Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach

U świętego Jacka

Kwiecień 2022

Nie z tego świata

Żydzi oczekiwali mesjasza, który na czele zbrojnych oddziałów wyzwoli Izraela, pokona pogan i stworzy potężne państwo, którego poddani będą żyli w pokoju. Również apostołowie i inni uczniowie Jezusa mieli podobne oczekiwania. Marzyło im się, że tu na ziemi powstanie królestwo mesjańskie, w którym ludzie będą żyli szczęśliwie, mając pod dostatkiem pożywienia, ciesząc się obfitością innych dóbr i sprawiedliwością. Nie byli chyba w stanie w pełni zrozumieć słów Mistrza, wypowiedzianych na sześć dni przed śmiercią w Betanii, kiedy Maria wylała na Jego stopy drogocenny olejek: *Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu. Albowiem ubogich zawsze u siebie mieć będziecie, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie.(J 12, 7 – 8).* On miałby umrzeć? W Jego królestwie mieliby nadal być ubodzy, głodni i chorzy? Wykluczone!

Żaden z uczniów nie chciał słuchać słów zapowiadających mękę i śmierć Jezusa. Swego czasu Piotr nawet zgromił Go, mówiąc: *Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie (Mt 16, 22).* Niemal do końca marzyły im się wysokie stanowiska na królewskim dworze Mesjasza. A kiedy po Ostatniej Wieczerzy zabierali do Ogrodu Oliwnego dwa miecze, mieli być może nadzieję, że Pan pomnoży ich liczbę, podobnie jak wcześniej rozmnożył chleb i ryby. Tymczasem Jezus nie tylko tego nie uczynił, ale nie pozwolił uczniom walczyć ze strażą świątynną i uzdrowił sługę arcykapłana, któremu Piotr odciął ucho. Wreszcie, stanąwszy przed Piłatem, oznajmił: *Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. (J 18, 36).*

A jednak mijały pokolenia, a ludzie nie chcieli tego przyjąć do wiadomości. Z jednej strony byli przekonani, że wiele mogą osiągnąć własnymi siłami, a ściślej – siłą. Podboje, dzięki którym powstawały wielkie mocarstwa; rewolucje, które zmieniały sposób rządzenia państwem, odbierając władzę (i najczęściej życie) jednym, a dając drugim – dowodzą, jak nietrwałe i niedoskonała były efekty ludzkich działań. Rozpadło się Imperium Rzymskie. Potęga Napoleona okazała się krótkotrwałą. Upadła III Rzesza i nie pomogło jej nawet zaczerpnięte z Biblii hasło „Gott mit uns”.

Nie powiodło się zbudowanie szczęśliwego społeczeństwa komunistycznego, w którym miała obowiązywać zasada: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”. Wszystkie te próby zostały przeprowadzone kosztem życia milionów ofiar: ludzi, którzy zginęli w walce, zostali zamordowani w łagrach i lagrach.

Idee niesione na bagnetach nigdy nie dały nikomu na dłuższą metę ani szczęścia, ani radości, ani pokoju. Nawet wtedy, jeśli walka była podejmowana w celu szerzenia wiary chrześcijańskiej lub w jej obronie. Nie powiodły się wyprawy krzyżowe do Ziemi Świętej. Państwo zakonne utworzone przez Krzyżaków niewiele miało wspólnego z Królestwem Bożym. A przecież wielu rycerzom przyświecały zapewne najwznioślejsze uczucia i najszlachetniejsze pragnienia.

Przekonanie, że dziś, w XXI wieku, kiedy społeczeństwa zachodnioeuropejskie odchodzą od wiary chrześcijańskiej i za nic sobie mają Boga i Jego przykazania, można ten proces odwrócić czołgami, rakietami dalekiego zasięgu czy bronią masowego rażenia, jest jeszcze bardziej absurdalne. Zwycięzcy nie zdołają wznieść kościołów na gruzach i zgliszczach miast, które sami spustoszyli, choć prawdą jest, że kościoły wznoszone są zawsze na kościach męczenników – tych, którzy do końca wierzyli i głosili Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nikt, kto dopuszcza się ludobójstwa, nie umocni Kościoła, gdyż prawdziwym Kościołem, Świątynią Bożą, są ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i odkupieni krwią Chrystusową. A *jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg (1 Kor 3, 17).*

Raj utraciliśmy przez złe wykorzystanie danej nam przez Pana Boga wolności. Nie odbudujemy go na ziemi już nigdy, ale możemy zbliżać się do niego przez codzienne nawracanie swojego własnego serca.

Danuta Tettling we współpracy z o. Kazimierzem Marchajem Opraem

I dla Ukrainy nadejdzie zmartwychwstanie

Ks. mitrat płk dr Eugeniusz Bójko *urodził się 3 maja 1962r. w Białymstoku. 5 sierpnia 1984r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1984 – 1987 pełnił funkcję wikariusza parafii katedralnej we Wrocławiu. Od 27 kwietnia 1987 do 18 stycznia 1993r. pełnił funkcję proboszcza parafii katedralnej we Wrocławiu. W latach 1993 – 1997r. pełnił funkcję proboszcza parafii w Legnicy. Z dniem 8 kwietnia 1994r. został powołany do służby wojskowej w Prawosławnym Ordynariacie Wojska Polskiego na stanowisku dziekana Śląskiego Okręgu Wojskowego. W latach 2008 – 2018 pełnił funkcję proboszcza katedralnej parafii wojskowej w Warszawie oraz dziekana Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. W 2012 roku obronił pracę doktorską na temat „Prawosławne duszpasterstwo w Wojsku Polskim. Przeszłość i współczesność". Z dniem 1 października objął stanowisko proboszcza Parafii Cywilno–Wojskowej pw. Św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu.*

***Danuta Tettling**: Czy przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego na Ukrainie do Księdza parafii należeli jacyś Ukraińcy?*

Ks. mitrat płk dr Eugeniusz Bójko: Tak, oczywiście. Ci, którzy wcześniej przyjechali do Wrocławia i tu pracowali / pracują.

A czy po 24 lutego do parafii przybyli uchodźcy z Ukrainy?

Tak, przybyło bardzo wielu uchodźców. Są nie tylko w mojej parafii, ale i w parafii katedralnej przy ul. św. Mikołaja. Przychodzą, uczestniczą w nabożeństwach, modlą się. Ale jest też wielu ludzi rozsianych po okolicach Wrocławia, którzy nie zawsze mają możliwość dojazdu do cerkwi. Staramy się, w miarę możliwości - jeśli mamy adresy, dotrzeć do nich tam, gdzie się znajdują.

A czy oni sami szukają kontaktu z kapłanem?

Jedni przychodzą, inni szukają informacji w internecie. Nieraz ci, którzy przyjęli uchodźców z Ukrainy pod swój dach, dzwonią, dowiadują się i przywożą ich na nabożeństwa, a potem zabierają z powrotem. Widoczna jest bardzo dobra współpraca między Polakami, który okazali tym ludziom swoje serce. W każdym razie osoby, które chcą znaleźć drogę do Boga i do świątyni, znajdują ją.

W jaki sposób parafia Księdza pomaga uchodźcom?

Moja parafia przekazuje środki czystości i żywność za pośrednictwem Fundacji Przystanek Rodzina (po wcześniejszym uzgodnieniu) dla domów dziecka i rodzinnych domów dziecka, które zostały ewakuowane z Ukrainy do Wrocławia.
Trzeba jednak podkreślić, że nie tylko moja parafia, ale i wszystkie parafie w naszej diecezji oraz w Kościele Prawosławnym w Polsce[1] włączyły

1 Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny – jeden z autokefalicznych, czyli samodzielnych, kanonicznych Kościołów prawosławnych, obejmujący swoją jurysdykcją wszystkie parafie prawosławne na terenie Polski.

się w pomoc, przede wszystkim materialną, dla tych nieszczęsnych ludzi, którzy uciekli przed wojną. W tym celu były przeprowadzane kolekty i wpłacaliśmy pieniądze na Eleos – prawosławny odpowiednik Caritasu w Kościele Rzymskokatolickim – który zakupuje artykuły żywnościowe i higieniczne, a także lekarstwa i wysyła potrzebującym. Niektóre parafie, jeśli mają takie możliwości, organizują punkty, w których zbierają rzeczy, a następnie wysyłają na Ukrainę lub rozdzielają w miejscach przebywania uchodźców w Polsce. Wszystko to zależy od potrzeby chwili. Konwoje z pomocą humanitarną z parafii Ługi, Brzoza, Strzelce Krajeńskie, Słubice, Zielona Góra, Legnica, Lubin i innych są wysyłane na Ukrainę co 2 – 3 dni.

Na czym polega największe zło wojny?

Wojna sama w sobie jest złem, ponieważ narusza przykazanie Boże „Nie zabijaj!" - Nie czyń krzywdy drugiemu człowiekowi! W czasie wojny człowiek przestaje widzieć w drugim człowieku obraz i podobieństwo Boże, przestaje dostrzegać samego Boga. I to jest zasadnicze zło z teologicznego punktu widzenia. Z drugiej strony wiemy, że wojna niesie nieszczęście. Ludzie tracą cały swój dobytek. Chwała Bogu, jeśli uratują życie. Przecież ginie wiele osób niewinnych, które nie biorą udziału w działaniach wojennych, nie są żołnierzami, lecz cywilami. Giną niewinne dzieci, a inne są pozbawione radości dzieciństwa. To jest samo w sobie bardzo złe i niewłaściwe. Najgorsze jest to, że brat występuje przeciwko bratu. Przecież narody rosyjski i ukraiński są ze sobą w pewnym sensie (historycznie, kulturowo) bardzo zbliżone. Trudno więc zrozumieć i wyobrazić sobie to, co się teraz dzieje tak niedaleko od nas. Jesteśmy wszyscy tym bardzo zmartwieni, zasmuceni, a można również powiedzieć – zawstydzeni.

W dodatku walczą ze sobą chrześcijanie: prawosławni, grekokatolicy, katolicy... Czy wojna nie pogłębi podziałów między nimi?

Na pewno istniejące podziały dzielą jakoś walczących. Ale z drugiej strony proszę zwrócić uwagę na to, że pomoc ofiarom wojny niosą wszyscy, bez względu na wyznanie. Nie tylko prawosławni – prawosławnym, ale wszyscy: prawosławni, grekokatolicy, rzymscy katolicy, ewangelicy, baptyści i różne inne związki wyznaniowe działające w Polsce, np. świadkowie Jehowy. Każdy człowiek dobrej woli, który kieruje się odruchem współczucia, stara się pomóc poszkodowanym. To bardzo humanitarny akt. Tu liczy się dobre serce człowieka.

Czyli można powiedzieć, że z tak ogromnego zła, jakim jest wojna, Pan Bóg może wyprowadzić dobro?

Oczywiście. Trzeba pamiętać, że jesteśmy teraz w okresie Wielkiego Postu, kiedy nasza modlitwa powinna być bardziej usilna, gorliwa i głęboka. To czas, kiedy oczekujemy na Zmartwychwstanie Pańskie. To czas, kiedy żałujemy (powinniśmy żałować) za nasze grzechy. To czas, który nazywamy w Kościele prawosławnym Wiosną Duchową. Według nauki Ojców Kościoła, gdyby nie było Wielkiego Piątku, nie byłoby i Zmartwychwstania. Przeżywamy w tej chwili tragedię, która się dokonuje na naszych oczach na Ukrainie i trudno nam uwierzyć, że Ukraina zwycięży i się odrodzi, będzie niezależna i samodzielna. Jednak myślę, że i dla Ukrainy nadejdzie zmartwychwstanie.

Jastrząb i wróble

Jan Peshel

Jastrząb, wojownik zuchwały,
Polownik, rabuś wspaniały.
Nie ma żadnej w nim miłości,
kędykolwiek on zagości.

Łupi śpiewne, małe ptaszki,
Chciwe ma i złe zamaszki.
By napełnić brzuch skwapliwy,
Leci, gdzie śpiew słyszy miły.

Łupi słabych i bez mienia.
Brak w nim litości, sumienia.
Niespodzianie nalatuje
I znienacka naskakuje.

Wróble niebezpiekę czują,
Solidarnie się ratują:
Na zbrodniarza nalatują,
Zbója z pierza obskubują.

W świecie tym krwiożercy wszędzie
Czynią zło niby jastrzębie.
Zamiast spokojnie pracować,
Czynią gwałt, by chleb zrabować.

Taki się urodziłem

Najpierw poznałam wiersze pana Jana. Kiedy wzięłam do ręki pokaźnych rozmiarów zeszyt, otworzyłam go i zobaczyłam kaligraficzne, pochylone pismo, a potem przeczytałam utwory, które zaskoczyły mnie nie tylko tematyką, ale także językiem i stylem. Słychać w nich polszczyznę kresową – śpiewną i potoczystą, widać wpływy Kochanowskiego, Reja czy Mickiewicza, a jednocześnie naleciałości rosyjskie lub białoruskie, a może po prostu regionalne. Wiersze niezwykłe, przepojone miłością do Boga, Kraju Ojczystego i nieskażonej przyrody. A jednocześnie - przepełnione obawą o los następnych pokoleń, będące przestrogą dla tych, którzy zapominają o swojej tożsamości i za nic sobie mają Stwórcę, piękno otaczającego świata i Dom Ojczysty. I jeszcze jedna rzecz bardzo mnie poruszyła: na ostatniej stronie brulionu zapisane były dwie notki biograficzne dotyczące polskich zesłańców, osób represjonowanych w czasach stalinowskich, zesłanych do sowieckich łagrów. Dlatego bardzo się ucieszyłam, że było mi dane poznać autora wierszy osobiście.

Pan Jan Peshel mówi śpiewną polszczyzną, zdradzającą jego kresowe pochodzenie. Urodził się w 1946 roku. Pochodzi z Grodzieńszczyzny, z małej miejscowości Nowa Berezyna, która przed II wojną światową znajdowała się na terenach należących do II Rzeczypospolitej, potem zagarniętych przez ZSRR, a obecnie należących do Republiki Białoruskiej. Całe życie pana Jana upłynęło tam. Obecnie mieszka w miejscowości Iwie, z której niedaleko do Grodna, a jeszcze bliżej (zaledwie 100 km.) do Wilna. Ta ziemia to ojczyzna wielu wybit-

nych twórców literatury polskiej – dość wspomnieć Adama Mickiewicza i Elizę Orzeszkową.
Stamtąd wywodzi się też cała rodzina pana Jana.

Była to rodzina polska, katolicka, wierna tradycjom ojczystym. I właśnie w związku z tym krewnych pana Jana spotkały represje. Dwaj stryjowie zostali aresztowani, uwięzieni i skazani na wywózkę do łagrów. „Jeden stryj Jan – wspomina pan Jan - został oskarżony o to, że był agentem policji polskiej. Co do drugiego stryja Franciszek, to ja nawet i nie wiem, jakie oskarżenie było, bo on gospodarkę miał i dużo dzieci. Wywieziono go na Sybir z rodziną, z dziećmi, w czterdziestostopniowy mróz - w lutym, w wagonach bydlęcych. Dzieci, które umierały w drodze, wyrzucano do lasu na pożarcie zwierzętom”. Do łagrów został wywieziony także brat babci pana Peshela, Jan Bujak.
Represje dotknęły również ciocię pana Jana – Emilię Jurgiel, jej męża, Bronisława i syna, Zenona, który został oskarżony o to, że nie donosił na matkę”.

Przed wojną rodzina pana Jana należała do parafii Narodzenia Przenajświętszej Panny Maryi we wsi Dudy. Tak się jednak złożyło, że mały Janek nie został ochrzczony w kościele parafialnym. Rodzice przyjechali z dzieckiem do chrztu, lecz nie zastali księdza. W związku z tym pojechali do kościoła w Łazdunach. Kapłan ów wkrótce stał się ofiarą represji. Oskarżono go o wspieranie AK. Został osadzony w łagrach i tam zginął.

Z nastaniem władzy radzieckiej rozpoczęło się tępienie wszelkich przejawów wiary. „Kiedy bolszewicy zajęli nasze tereny, - wspomina pan Jan - zrobili szkołę w chacie, która była na uboczu wsi. Przed szkołą stał krzyż żelazny w oprawie kamiennej (na postumencie). Łatwo *tak wyciągiwał się* (łatwo było go było wyjąć). I jak przyszedł ten miesiąc maj, ludzie *stali się zbierać do tego krzyża,* aby się modlić. A nauczycielka była Rosjanką, Faina Berejsowna jej imię było. I ona ten krzyż wyciągnęła z tej oprawy kamiennej i wrzuciła do ustępu”.

Po wojnie rodzina państwa Peshelów zmagała się z wieloma trudnościami. „U nas siedmioro dzieci było. Ja szósty. Po wojnie i głód był. Bolszewicy wszystko zniszczyli i rozkradli. Żeby nas wszystkich wyżywić, to matka strasznie ciężko pracowała”. Mimo to starała się przekazać dzieciom wiarę i nauczyć modlitwy. Pan Jan wspomina taką scenę: „Matka nie miała czasu, żeby dużo się modlić. Ale pamiętam, jak rano wstanie i zaczyna dla wszystkich gotować śniadanie i obierać ziemniaki. A my siedzimy na piecu. W piecu się pali. Ona zaczyna odmawiać pacierze, a my za nią powtarzamy”.

Rozpoczęła się też akcja rusyfikacji. Dzieci polskie musiały uczęszczać do radzieckiej – rosyjskiej szkoły. Uczyły się czytać i pisać po rosyjsku, poznawały literaturę rosyjską i były poddawane propagandzie radzieckiej. Kiedy rozmawiam z panem Janem o stylu i języku jego wierszy, stwierdza: „Może tam i jakieś błędy są, bo ja nie jestem wykształcony w polskiej szkole, w mowie polskiej. Ja do rosyjskiej chodziłem, bo jak bolszewicy zajęli nasze tereny, to wszystko, co polskie, usunęli. *Przyzwali* swoich nauczycieli rosyjskich i zrobili rosyjskie szkoły”.

Wszystkie dzieci musiały należeć do organizacji pionierskiej. „Nam czerwone *halsztuki* (chusty) powiązali *i w pioniery* przyjęli. Musiałem iść do szkoły kilometr. W czas zimowy ja ten *halsztuk* zapomniałem, bo był mi niepotrzebny. Przyszedłem do szkoły bez *halsztuka.* I ta nauczycielka wyprawiła mnie z powrotem, żebym szedł do domu po ten *halsztuk.* Gdy przyszedłem do domu, matka tak mówi: „Weź ten czerwony *chamont (***chomąto***)* krwiożerczy i połóż jej na stół”. Tak zrobiłem. Nauczycielka wypędziła mnie ze szkoły. Za parę dni posłała jednak dzieci, *żeby ja się powrócił* do szkoły. Odtąd nauczycielka zawsze krzywo na mnie patrzyła”.

Jej postawa nie skłoniła Janka do uległości ani nie przekonała do głoszonej w szkole ideologii stalinowskiej. Prawdę poznawał w domu rodzinnym.
„A kiedy umarł Stalin - wspomina pan Jan - nauczycielka wzięła nas do swego pokoju, włączyła radio i słuchała relacji z pogrzebu. I sama tak rzewnie płakała, a nam powiedziała, żebyśmy uklęknęli. A mnie to żadnego żalu nie było, *bo ja znałem,* jaki Stalin bandyta był".

Jako dorosły mężczyzna również nigdy nie zaparł się swego pochodzenia. Po odbyciu służby wojskowej ożenił się. Na świat przyszły cztery córeczki: Teresa, Maria, Janina i Wiktoria. Podczas gdy inni walczyli o stanowiska, on był wierny zasadom wyniesionym z domu: „Ja byłem takim zajadłym Polakiem, że nie pragnąłem, żeby *kormuszkę znaleźć* (znaleźć się u żłobu) u bolszewików. Pracowałem w ciepłowni ogrzewającej miasto, opalanej najpierw ropą, a potem gazem."

Pan Jan późno odkrył w sobie talent poetycki. W młodości nie pisał wierszy, gdyż nie było sprzyjających okoliczności Zresztą zbyt słabo znał język polski. „Matka rozmawiała z ojcem po polsku, ale później zaczęła się taka mieszanina słów i w domu, i w szkole, i w naszej małej miejscowości". Z czasem pan Jan zaczął lepiej poznawać mowę ojczystą: „Kiedy już miałem telewizor z anteną satelitarną, zawsze starałem się oglądać polskie filmy. Włączałem też polskie filmy na tablecie. Później ja *przypominałem* wszystkie słowa, jakie rodzice używali".

Od śmierci żony pan Jan sam prowadzi niewielkie gospodarstwo. „Mam kilka kóz, parę kur, ogród. Lubię *kopać się w ziemi:* sadzić, siać..." Pod nieobecność pana Jana inwentarza doglądała najpierw córka, a teraz zajmuje się nim szwagierka. Pan Jan kocha przyrodę. Prowadzi zdrowy styl życia. Zdrowo się odżywia. Nie jada kupnych wędlin, nafaszerowanych konserwantami. Nie pije alkoholu. „Ja do wódki *nieskwapny* (nieskwapliwy, niechętny) – mówi. - Ja zawsze trzeźwy i trzeźwy rozum mam. U niektórych ludzi ciśnienie, a ja nie czuję żadnego ciśnienia, a oni chodzą jak brojlery[2]. Ale jak oni odżywiają się?! Kupują te kiełbasy... A ja kiełbas nie kupuję. Boję się, że w tych kiełbasach czegoś nasypane jest. W tym farszu. Jeżeli kupuję mięso, to takie, które można gotować".

Pan Jan jest również obdarzony pięknym głosem i bardzo dobrym słuchem muzycznym.

We Wrocławiu, w naszej parafii pw. św. Jacka, pan Jan przebywa od niedawna. Mieszka u swoich wnuków. Przyjechał do Polski na początku lutego, gdyż na jego wniosek pan Prezydent Andrzej Duda przyznał mu obywatelstwo polskie. Teraz pan Jan Peshel czeka na odbiór dowodu osobistego. Na pytanie, czy zostanie we Wrocławiu na stałe, mówi: „Może kiedyś i przyjadę na stałe.

2 Mięsna odmiana kur, intensywnie tuczona i przeznaczona na ubój.

Bo ja od dziecinnych lat tak marzyłem o Polsce. Nie pragnąłem bogactwa, nie lazłem do tych bolszewików, aby się wzbogacić za cenę zdrady, za cenę wyrzeczenia się narodowości. Ja tego nie chciałem. Dla mnie na pierwszym miejscu był Bóg, a na drugim miejscu – Ojczyzna. Ja najbardziej miłowałem Polskę, moją Ojczyznę. Taki się urodziłem i nie mogę się zmienić".

Danuta Tettling

Jedyna radość moja w smutku

I w smutku mym, i w radości
Ucieczką mą jest Pan.
Jedyna moja radości,
Mym skarbem Tyś jest sam!

Nadziejo ma i skarbie mój,
Największa miłości ma,
Opieką darz i łaski zlej,
Bądź stróżem duszy mej!

O miłości do Kraju Ojczystego

Nade wszystko kraj miłujcie,
Wszystkich wzajemnie szanujcie,
Miłość dużo może zrobić
I pokojem go ozdobić.

Siej w nim zgodę, miej cierpienie[3],
Bo to stwórcy Twego mienie
I nie możesz decydować,
Kto ma żyć, kogo mordować.

Ptaszę śpiewa, psy szczekają,
Ludzie też swą mowę mają,
Gdzie się rodzą, wychowują,
Nade wszystko to miłują.

Gdy utraci się dziedzictwo,
W sercu – trwoga niewolnictwa.
Straszny ból przeszywa serce,
Zamęt sieją wciąż morderce.

3 Cierpliwość

Tak się rodzą niepokoje
Przez najazdy i podboje.
Wtedy broni trzeba użyć,
By najeźdźców na proch skruszyć.

Gdzie się rodzą ci oprawcy,
Opętani zła wyznawcy,
Siewcy gwałtu i niewoli,
Zamiast siać zboże na roli?

Z duchem złym mamy wojować,
Złe pomysły wciąż karczować,
Słowem Bożym jak orężem
Toczyć walkę z żmijem - wężem

OTO SŁOWO PAŃSKIE

Niedziela, 3 kwietnia
(J 8, 1 – 11) *Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?» Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień». I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!».*

Dzisiejsza scena z Ewangelii jest jedną z najmocniejszych scen w Nowym Testamencie. Jestem przekonana, że ta kobieta w duchu żegnała się z życiem, bo rzeczywiście według Prawa za czyn, który popełniła, zapłatą była śmierć. Jestem też przekonana, że faryzeusze i uczeni w Piśmie w duchu cieszyli się, że wreszcie dopadną Jezusa i będą mieli z Nim spokój. Tak bardzo chcieli Go pogrążyć, podważyć Jego autorytet, wystawić na pośmiewisko, a nade wszystko mieć dowody, by Go prawomocnie oskarżyć o niewierność Pra-

wu. Żaden z nich nie spodziewał się, że jedno jedyne zdanie Jezusa "kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem" przekreśli wszystkie ich ważkie argumenty, zburzy siłę złych pragnień buzujących w ich sercach i rozproszy całe to zbiegowisko. Oto jaka jest moc Bożego słowa! Przy Jezusie pozostała tylko ta kobieta, wciąż jednak drżąca o swoje życie. Wprawdzie odeszli ciemięzcy, ale ten nauczyciel ze świątyni, którego nie znała, mógł ją przecież oskarżyć i skazać na śmierć. Dochodzi do krótkiej wymiany zdań między nimi. Jezus jednak nie tłumaczy jej, kim jest, nie gnębi jej, usiłując moralizować, nie poniża jej, wytykając jej grzech. Jezus pokazuje absolutną klasę, w mistyczny sposób pochyla się nad grzechem lubieżności tej kobiety, jakby chciał to wszystko zamknąć w sobie, i wyłącznie mocą swego słowa uwalnia ją od winy. „I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz” - to pierwowzór sakramentalnego rozgrzeszenia, które słyszy każdy, kto ze skruchą przynosi Bogu swoje grzechy.

Wciąż jeszcze wiele osób boi się przyjść do Jezusa po słowa rozgrzeszenia, które odcinają od mocy popełnionego zła i dają nowe życie. Niech to opisane w Ewangelii wydarzenie da im faktyczny obraz Bożej miłości i napełni ich nadzieją.

Aneta Wojtasiewicz

Niedziela, 10 kwietnia, Niedziela Palmowa, czyli Niedziela Męki Pańskiej

(Łk 19, 28 – 40) Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy. Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: «Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie oślę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał: "Dlaczego odwiązujecie?", tak powiecie: "Pan go potrzebuje"». Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. A gdy odwiązywali oślę, zapytali ich jego właściciele:

«Czemu odwiązujecie oślę?» Odpowiedzieli: «Pan go potrzebuje». I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzuciwszy na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa.

Gdy jechał, słali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach». Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom!» Odrzekł: «Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą».

MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

A gdy nadeszła pora, Jezus zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże». Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany».

A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić. Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy. Lecz On rzekł do nich: «Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak [macie postępować]. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa! Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy. Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci». On zaś rzekł: «Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć». Lecz Jezus odrzekł: «Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz». I rzekł do

nich: «Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów?» Oni odpowiedzieli: «Niczego». «Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu». Oni rzekli: «Panie, tu są dwa miecze». Odpowiedział im: «Wystarczy».

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?» Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?» I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności».

Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: «I ten był razem z Nim». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie znam Go, kobieto». Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: «I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł: «Człowieku, nie jestem». Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: «Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem». Piotr zaś rzekł: «Człowieku, nie wiem, co mówisz». I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go. Zasłaniali Mu oczy i pytali: «Prorokuj, kto Cię uderzył». Wiele też innych obelg miotali przeciw Niemu. Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: «Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam!» On im odrzekł: «Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej». Zawołali wszyscy: «Więc Ty jesteś Synem Bożym?» Odpowiedział im: «Tak. Jestem Nim». A oni zawołali: «Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego».
Teraz całe ich zgromadzenie powstało i poprowadzili Go przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla». Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś Królem żydowskim?» Jezus odpowiedział mu: «Tak, Ja Nim jestem». Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: «Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku». Lecz oni nastawali i mówili: «Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd». Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego. Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: «Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię».

A był obowiązany uwalniać im jednego na święta. Zawołali więc wszyscy razem: «Strać Tego, a uwolnij nam Barabasza!» Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!» Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię». Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagały się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im

tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: "Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły". Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?» Przyprowadzono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić.

Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski».

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego. Po tych słowach wyzionął ducha.

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy». Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Czwartek, 14 kwietnia, WIELKI CZWARTEK

(J 13, 1 – 15) Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego:

«Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czyści». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać

nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Piątek, 15 kwietnia, WIELKI PIĄTEK

MĘKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA
WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

Po wieczerzy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś». Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłański. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród.
A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu]. Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa,

mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?» Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić». Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił

Króla Żydowskiego?» Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasza!» A Barabasz był zbrodniarzem.

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym».

Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzą Ciebie ukrzyżować?» Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi».

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem».

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wy-

pełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha.

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie

złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Sobota, 16 kwietnia WIELKA SOBOTA

WIGILIA PASCHALNA W WIELKĄ NOC

(Mk 16, 1 – 7) Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział».

Niedziela, 17 kwietnia
UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

(J 20, 1 – 9) A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i

uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych.

Niedziela, 24 kwietnia – NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

(J 20, 19 – 31) Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Minęło zaledwie kilkanaście godzin od powstania z martwych, gdy Jezus pojawia się wśród swoich uczniów. Jego ciało już jest uwielbione, przebóstwione, i choć realne, to jednak zbudowane z nieziemskiej materii, bo może przenikać przez ściany. To pierwszy owoc zmartwychwstania. Mogę mieć nadzieję że

i nasze ciała po zmartwychwstaniu będą miały taką kondycję, ostatecznie uwolnione od okowów śmierci. Kolejne owoce są jeszcze bardziej fascynujące. Oto dar Bożego pokoju, który przynosi ze sobą Jezus, a który to dar jest znakiem życia w Bożej obfitości. Tego pokoju świat nie zna, nie ma go i nigdy go mieć nie będzie, bo on jest dostępny tylko u Boga. I następny owoc - przebaczenie grzechów dla nas grzesznych. Proszę zauważyć, co tu się dzieje. Swoją męką i śmiercią Jezus zmazał dług zaciągnięty przed Bogiem przez ludzi jeszcze w raju. Jezus odkupił nas z naszych win, złamał panowanie szatana nad człowiekiem. Krzyż stał się miejscem, gdzie następuje wymiana każdego ludzkiego grzechu na nieskończone Boże miłosierdzie, a oczyszczony człowiek otrzymuje szansę powrotu do miłującego Boga Ojca. Jezus nie chce zwlekać z tymi przemożnymi łaskami. Zaraz po zmartwychwstaniu uruchamia owe bezmiary Bożego miłosierdzia i natychmiast wyznacza ludzi, którzy będą jego szafarzami, tchnąc na nich mocą Ducha Świętego. Tak, właśnie tu pierwszy raz w historii świata ludzkość otrzymuje dar Ducha Świętego, by Jego mocą mogły być odpuszczane wyznane grzechy. Potem dar odpuszczania grzechów będzie przekazywany kolejnym pokoleniom powołanych poprzez nałożenie rąk przez biskupa. Każda spowiedź to dla mnie i dla ciebie zaczerpnięcie życiodajnej siły z oceanu Bożego miłosierdzia wysłużonego męką Jezusa. Każda spowiedź to także chwała oddana przeze mnie i przez ciebie Jezusowi, i zapewnienie Go, że ta męka miała sens i nie zadziała się na darmo. Jak pisze Michel Quoist w książce "Modlitwa i czyn": <<śmierć Jezusa Chrystusa wyjednała przebaczenie twoich grzechów. Dlatego nie zdobywasz tego przebaczenia, ale własnowolnie je przyjmujesz.>> Tylko my - jak pisze autor - <<bardzo przejmujemy się grzechami, które wypowiadamy, a bardzo mało przejmujemy się daną nam miłością odkupieńczą.>> W kontekście dzisiejszej niedzieli Bożego Miłosierdzia warto pochylić się nad tymi słowami.

Aneta Wojtasiewicz

Tak było...

Środa, 2 marca – Środa Popielcowa
Rozpoczęliśmy Wielki Post w sposób szczególny, gdyż myślą ogarnialiśmy cierpiący naród ukraiński. Wspieraliśmy też datkami uchodźców z Ukrainy.

W niedziele wielkopostne gromadziliśmy się na nabożeństwie Gorzkich Żali, a w piątki odbywały się nabożeństwa Drogi Krzyżowej

Niedziela, 6 marca – swoimi datkami wspieraliśmy hospicjum.

Wtorek, 15 marca – Po wieczornej Mszy św. pani dyrygent Kinga Gałek prowadziła nabór do chóru parafialnego.

Piątek, 18 marca - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej poprowadzili członkowie Koła Biblijnego.

Sobota, 19 marca – uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP. Święty Józef jest patronem mężczyzn – ojców troszczących się o swoje dzieci i o dobro rodziny.
Msza święta była sprawowana o godz. 11.00.

Niedziela, 20 marca – Po Komunii św. modliliśmy się w intencji narodu ukraińskiego, śpiewając Suplikacje

Piątek, 25 marca - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego przeżywana jako **Dzień Świętości Życia**. Na adoracji Najświętszego Sakramentu zgromadziło się bardzo wiele osób. Jeszcze więcej uczestniczyło w uroczystej Mszy św. Modliliśmy się o pokój, zawierzając Niepokalanej Maryi Ukrainę i Rosję. Modlitwą ogarnialiśmy też wszystkie dzieci poczęte, które mają prawo, aby uszanowano ich ludzką godność i pozwolono oczekiwać na swe narodziny i dar miłości rodziców. Modliliśmy się za dzieci z naszej wspólnoty parafialnej. Można też było podjąć duchową adopcję dziecka poczętego.

Niedziela, 27 marca – odbyła się zbiórka do puszek na kwiaty do dekoracji kaplicy Bożego Grobu.

Tak będzie, jak Bóg da...

Piątek, 1 kwietnia – pierwszy piątek miesiąca
Adoracja Najświętszego Sakramentu. Okazja do spowiedzi świętej. Droga Krzyżowa

Sobota, 2 kwietnia – pierwsza sobota miesiąca. Adoracja Najświętszego Sakramentu. Zmiana Tajemnic Różańcowych.
Rocznica śmierci św. Jana Pawła II

Niedziela, 3 kwietnia – o godz. 15.00 w salce na plebanii odbędzie się spotkanie poświęcone przygotowaniu do Triduum Paschalnego.

Niedziela, 10 kwietnia – Niedziela Palmowa
Rocznica katastrofy smoleńskiej.
Rozpoczną się rekolekcje parafialne. Ich hasło to „Chrystus Frasobliwy w rodzinie. Nauki będzie głosił ks. dr Marcin Kołodziej. W niedzielę – podczas Mszy św. o godz. 9.00 - 11.00 - 13.00 - 18.00. Od poniedziałku do środy: 9.00 - 16.30 - 18.00. **Przyjdźmy koniecznie!**

Wtorek, 12 kwietnia – Wielki Wtorek
Międzynarodowy Dzień Dzieci Ulicy

Problem dzieci ulicy może mieć różne oblicza. Wiele osób uważa, że wraz ze wzrostem dobrobytu oraz powstaniem rozmaitych placówek opiekuńczych i instytucji dobroczynnych, znika problem dzieci pozostawionych na pastwę losu. Wydaje się jednak, że nie jest to prawdą. Dzieci zagubionych, osamotnionych i nieszczęśliwych, wychowywanych nie przez rodziców, ale przez ulicę – obce, drapieżne i okrutne środowisko, czasem realne – wielkomiejskie, a czasem wirtualne – wcale nie ubywa. Tym wszystkim, którzy uważają, że dziś nie ma w Polsce problemu dzieci ulicy, oraz tym, którzy nie potrafią wyobrazić sobie zagrożeń czyhających na dziecko pozostawione samemu sobie, polecam wiersz pana Piotra Rakowskiego. Podmiotem lirycznym tego tekstu jest człowiek, któremu ulica – okrutny i zły świat – odebrała radość i beztroskę dzieciństwa, wpłynęła na orientację seksualną i pozostawiła gorycz i poczucie winy.

Wyznanie grzechu

Wspomnienie o szkolnym koledze, któremu ciężkie powojenne czasy, śmierć rodziców i bezdomność odcisnęły piętno na całym życiu.

Jestem dzieckiem ulicy, to ona mnie wychowała,
to ona mnie ocaliła i wstrętne życie podała.
A kiedy umarł mi ojciec, to ona mnie wykarmiła,
bo matka pieniędzy nie miała.
Niekiedy stała pod sklepem i o jedzenie błagała,
bo ja byłem nieletni, a ona pracy nie miała.

Jestem dzieckiem ulicy i tego się nieraz wstydzę,
bo kiedy matka umarła, poznałem ulicy oblicze.
Ulica żyła rozpustą i pochłaniała ludzi,
dawała im nędzne życie i pozwalała żyć w brudzie.
Ludzie żyli tu w grzechu, choć wcale tego nie chcieli,
żebrali, kradli, grzeszyli, alkohol z dziećmi pili.
To na niej żyli menele, alkoholicy złodzieje
i ci, co ćpali prochy i życie swoje oddali.
Jestem dzieckiem ulicy. Grzeszyłem i wciąż żyję w grzechu
i to, że ciągle żyję jest mi jedyną pociechą.
Tutaj poznałem człowieka, który ocalił mi życie,
ale musiałem być długo jego jedyną uciechą.
Kazał mi żyć w rozpuście i płacił za to grosze,
bym mógł się najeść i wyspać, lecz byłem dla niego gnojkiem.
Tutaj poznałem ludzi, co żyli w ciągłej rozpuście:
polityków i celebrytów, co byli ciągle na topie,
wcale się z tym nie kryli, bo wszyscy trzymali się w kupie.
Ja jestem dzieckiem ulicy i ciągle o tym wspominam,
choć inna już jest rzeczywistość, to ciągle od życia obrywam.
Ja życie miałem okrutne, zgniłe, jak jabłko na drzewie,
lecz byłem ciągle dzieckiem i byłem ciągle w potrzebie.
Ja byłem dzieckiem z ulicy, lecz chciałbym już żyć godnie,
a jednak w dalszym ciągu do mężczyzn mnie coś ciągnie.
Tym grzechem przesiąkło me ciało i całe moje życie
i chociaż nieraz się modlę i chciałbym uklęknąć przed Bogiem,
i serce mi to każe, to jednak ciągle nie mogę,
bo **byłem dzieckiem, jestem mężczyzną, człowiekiem z ulicy!!!**

Piotr Rakowski

Środa, 13 kwietnia – Wielka Środa
Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Może warto w tym dniu przyjść na nasz cmentarz parafialny pod Krzyż Katyński...

Wielki Czwartek

To dzień upamiętniający ustanowienie sakramentu kapłaństwa i Eucharystii, które miało miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy. W godzinach porannych w kościołach katedralnych odprawiana jest Msza krzyżma. Są wtedy święcone oleje służące do namaszczeń podczas sakramentu chrztu, bierzmowania, kapłaństwa i sakramentu chorych. Następuje odnowienie przyrzeczeń kapłańskich. Wieczorem w kościołach parafialnych jest sprawowana tylko jedna uroczysta Msza święta Wieczerzy Pańskiej. Rozpoczyna ona Triduum Paschalne. W niektórych parafiach kultywowany jest wyczaj obmywania przez kapłana stóp dwunastu mężczyzn. Ma on przypominać wiernym o konieczności korzystania z sakramentu pokuty, a kapłanowi o tym, że został powołany, by służyć Bogu i ludziom.
Podczas śpiewu „Chwała na wysokości Bogu...” biją wszystkie dzwony. Po zakończeniu – milkną dzwony i organy. W czasie Przeistoczenia mogą być używane kołatki. Po Eucharystii Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do kaplicy adoracji zwanej Ciemnicą - na pamiątkę miejsca uwięzienia Pana Jezusa. Z ołtarza głównego zdejmuje się mszał, świece, krzyż i obrusy. Tabernakulum pozostaje otwarte i puste.

Wielki Piątek
W Wielki Piątek, a także w Wielką Sobotę nie sprawuje się Eucharystii. Liturgię Męki Pańskiej powinno się sprawować wieczorem, a w każdym razie po godz. 15.00. Składa się ona z czterech części:

liturgii słowa, adoracji krzyża, Komunii Świętej i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do kaplicy Grobu Pańskiego.
Po odczytaniu Męki Pańskiej następuje modlitwa powszechna. Jest to niezwykle uroczysta modlitwa za cały Kościół, za ludzi różnych wyznań, za niewierzących i za cały świat. W tej modlitwie naśladujemy Pana Jezusa, który modlił się podczas swojej męki za swoich prześladowców. Do intencji przewidzianych w Mszale może być przez ordynariusza miejsca[4] z ważnych powodów publicznych.

Adorujemy krzyż Chrystusa, gdyż jest on wielką tajemnicą naszej wiary. Powinien nas uczyć posłuszeństwa, cierpliwości, zaufania Bogu w chwilach cierpienia. Adorując krzyż, poddajemy się woli Boga – powtarzamy za Jezusem: „Bądź wola Twoja".

Przed Komunią Świętą ołtarz, dotychczas ogołocony na pamiątkę odarcia Pana Jezusa z szat, zostaje nakryty obrusem. Kapłan przynosi Najświętszy Sakrament z miejsca, gdzie były przechowywane Najświętsze Postacie.

Po Komunii Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do kaplicy Grobu Pańskiego. Tam może być adorowany tego wieczoru oraz w Wielką Sobotę aż do Wigilii Paschalnej.

Wielka Sobota

Pokarmy, które powinny znaleźć się w koszyczku ze święconką:

- Chleb – podstawowy pokarm codzienny.
- Pieprz i sól – wykorzystamy do przyprawiania jajek i innych potraw wielkanocnych. Pieprz to nawiązanie do gorzkich ziół spożywanych przez Ży-

4 Ordynariusz – w Kościele katolickim każdy wyższy przełożony – oprócz biskupa rzymskiego, także biskup diecezjalny oraz inni, którzy – choćby tylko czasowo – są przełożonymi Kościoła partykularnego lub wspólnoty do niego przyrównanej.

dów na pamiątkę niewolniczej pracy w Egipcie. Sól chroni przed zepsuciem i ma właściwości oczyszczające.

- Jajko – symbolizuje życie. Do koszyczka wkładamy jajka ugotowane na twardo i ozdobione.
- Chrzan – symbolizuje krzepę, siłę i zdrowie. Najlepiej korzeń chrzanu święcić w kawałku, a podczas śniadania wielkanocnego spożywać jego cieniutkie plasterki.
- Ser – symbol porozumienia między człowiekiem a przyrodą
- wędlina – najczęściej szynka i kiełbasy - symbol dostatku, zdrowia i płodności.
- Ciasto – symbol umiejętności i doskonałości. Powinno być upieczone w domu.

W tym roku w Wielką Sobotę przypada 95 rocznica urodzin papieża seniora Benedykta XVI. Na uwagę zasługuje fakt, że Joseph Ratzinger urodził się 16 IV 1927 roku - właśnie w Wielką Sobotę.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Wigilia Paschalna

Noc paschalna powinna być czuwaniem na cześć Pana. Uroczysty początek to liturgia światła. Następuje poświęcenie ognia, zapalenie paschału, który symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego, odpalenie od niego przyniesionych przez wiernych świec i odśpiewanie Orędzia Wielkanocnego.

Potem następuje liturgia słowa, która jest bardzo rozbudowana. Lekcjonarz przewiduje siedem czytań ze Starego Testamentu i dwa z Nowego Testamentu (jednym z nich jest Ewangelia). Między czytaniami śpiewane są psalmy responsoryjne.

Po Ewangelii i modlitwie powszechnej następuje liturgia chrzcielna. Najpierw kapłan błogosławi wodę chrzcielną. Potem może mieć miejsce chrzest dzieci lub dorosłych. Pozostali wierni odnawiają przyrzeczenia chrztu świętego.

W naszym kościele zgodnie z wieloletnią tradycją po Komunii Świętej Najświętszy Sakrament wystawiony jest do adoracji w kaplicy Grobu Pańskiego, gdyż procesja rezurekcyjna odbywa się dopiero o świcie w Niedzielę Zmartwychwstania. Na początku procesji niesiony jest krzyż przyozdobiony czerwoną stułą, a za nim – figura Zmartwychwstałego.

Niedziela, 17 kwietnia – Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Poniedziałek, 18 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

Wtorek, 19 kwietnia – tego dnia w 2005 roku Joseph Ratzinger został wybrany na papieża.

Piątek, 22 kwietnia – Dzień Ziemi

Niedziela, 24 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego
Początek Tygodnia Miłosierdzia

Poniedziałek, 25 kwietnia – św. Marka Ewangelisty
Dzień Modlitw o Urodzaje

Wtorek, 26 kwietnia – św. Wojciecha
Piątek, 29 kwietnia – Dzień Pamięci o Męczeństwie Duchowieństwa Polskiego.

W kwietniu powinno zostać zamontowane wykonane stalowe ogrodzenie cmentarza parafialnego od strony ul. Chałupniczej i nowego osiedla o dł. 196 m.

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się, aby zaangażowanie pracowników służby zdrowia w opiekę nad osobami chorymi i starszymi, szczególnie w krajach najuboższych, było wspierane przez rządy i lokalne wspólnoty.
- O nowe metody ewangelizacji i formacji chrześcijan.
- O pokój na Ukrainie.

- Za wszystkich, którzy ucierpieli w wyniku wojny toczącej się za naszą wschodnią granicą.
- O zbawienie dusz wszystkich poległych żołnierzy i zamordowanych ofiar konfliktu zbrojnego.
- O rozwagę sprawujących władzę i postępowanie zgodne z głosem sumienia.
- Za papieża seniora Benedykta XVI o potrzebne mu łaski w związku z urodzinami i rocznicą wyboru na Stolicę Piotrową.
- Za Księdza Proboszcza o obfitość łask Bożych z okazji czterdziestej rocznicy święceń kapłańskich o zdrowie niezbędne do dalszej posługi duszpasterskiej w naszej parafii, pogodę ducha, wytrwałość w przeciwnościach losu, aby stał się dla nas wszystkich znakiem niezłomnej wiary we wszystkich okolicznościach życia.
- Za Siostry Franciszkanki, a w szczególności za s. Rafaelę o wiele łask Zmartwychwstałego Pana.
- Za wszystkich kwietniowych solenizantów, w szczególności za ks. Jarosława Grabiaka, o zdrowie i Boże błogosławieństwo.
- Za ks. Leszka z Boleścina o łaskę zdrowia i wytrwałość w cierpieniu.
- Za członkinie Żywego Różańca, by cieszyły się zdrowiem i miłością najbliższych, a zmartwychwstały Jezus dał im siłę do składania świadectwa wiary.
- Za zmarłe członkinie i członków Żywego Różańca o dar nieba.
- Za uczestników Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, która w Wielki Piątek przemierzy szlak z Wrocławia do Trzebnicy.
- Za Grażynę Staszkiewicz i całą jej rodzinę o wiele łask Bożych, siłę i męstwo na wszystkich drogach życia.
- Za Panią Martę, która zaopatruje nasz kościół w kwiaty do dekoracji Grobu Pańskiego.
- Za nas wszystkich, aby Święta Zmartwychwstania Pańskiego przyniosły nam upragnione szczęście i pokój.

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

GRUPA FLORYSTYCZNA

Uwaga! Przygotowanie kościoła do Triduum Paschalnego w Wielki Czwartek o godzinie 9.00 i w Wielką Sobotę o 8.00.Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

RYCERZE ŚW. JACKA

KÓŁKO BIBLIJNE

Uczestnicy spotkań czytali i omawiali 23 rozdział Ewangelii wg św. Łukasza. 3 kwietnia planowane jest spotkanie specjalne poświęcone Triduum Paschalnemu.

Sakrament Chrztu Świętego przyjęli:

Feliks Malinowski

Bartosz Wojciech Piłat

Dominik Krasiński

Mikołaj Filip Matyja

Naszym najmłodszym Parafianom życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rośli na pociechę Rodzicom, wzrastali w mądrości, dobroci i pobożności.

Odeszli do Domu Ojca:

Julian Wincierz

Gertruda Bukała

Helena Chołuj

Jarosław Syta

Marek Kowalski

Eugeniusz Chmiel

Bożena Karbowska

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte sprawowane o godz. 18.00

Msza św. niedzielna jest sprawowana

w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:

o godz 9.00 – suma,

o godz 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. pół godziny przed Mszą świętą.

W Wielkim Tygodniu okazja do spowiedzi od 17:00 – 18:00

Spowiedź święta rekolekcyjna w środę na 1 godzinę przed każdą Mszą św.

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek - Msza św. Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 20.00

Wielki Piątek
Odwiedziny chorych od 10.00
Adoracja od 10.00 do 18.00
Droga Krzyżowa o 17:30, a następnie Liturgia Słowa i Adoracja od 18.00

W Wielką Sobotę adoracja Najświętszego Sakramentu do 10.00 do 18.00

Poświęcenie pokarmów: 11:00 (kościół); **12:00** (Kowale przy krzyżu); od **13:00 – 15:00** (kościół)**.**

UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpocznie się w Wielką Sobotę o godz. 18.00

Pierwsza Msza święta w Niedzielę Wielkanocną o godz. 6.00

Pozostałe Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym.

Poniedziałek Wielkanocny

Msze święte w porządku niedzielnym.

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru teedanuta@gmail.com

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Piotr Tettling – poligrafia 601 155 492

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: danutatettling@rambler.ru